

Bł. ks. Jan Balicki – sługa Miłosiernego Ojca

STRESZCZENIE

Autor ukazuje sylwetkę błogosławionego ks. Jana Balickiego (1869-1948) w aspekcie posługi miłosierdzia. Najpierw w krótkim zarysie przedstawia historyczno-kościelny kontekst jego życia. Następnie przybliża środowisko rodzinne i szkolne (gimnazjum im. ks. S. Konarskiego w Rzeszowie i Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu), mające wpływ na kształtowanie osobowości, a tym samym na dojrzewanie do praktyki miłosierdzia. W zasadniczej części omawia kilka środowisk, w których ks. Jan dał się poznać jako człowiek miłosierdzia: wobec chorych – Szpital w Przemyślu; wobec byłych prostytutek – Dom Miłosierdzia Bożego w Kruhelu; wobec uciekinierów w czasie II wojny światowej – budynek seminarium; wobec grzeszników – konfesjonat w przemyskiej katechezie, gdzie szafował Bożym miłosierdziem.

SŁOWA KLUCZE: Błogosławiony ks. Jan Balicki, Miłosierdzie Boże, posługa miłosierdzia.

Papież Franciszek postrzega miłosierdzie jako rzeczywistość centralną w misji kapłana, która decyduje o jego tożsamości. W osobie księdza – jak zauważa – współistnieją obok siebie dwie rzeczywistości, które na pierwszy rzut oka nie są do pogodzenia ze sobą. Pierwsza to najbardziej poniżająca nędra grzechu, a druga to najwznioślejsza godność kapłańska. Grzech rodzący wstyd pochodzi wprost od człowieka, natomiast wzniosła, wywyższająca godność kapłaństwa jest darem Boga. Zdaniem papieża „tylko miłosierdzie sprawia, że można znieść ten stan”¹.

Ujęcie tematyczne „sługa miłosiernego Ojca” jest jednym z wezwań litanii do błogosławionego księdza Jana Balickiego. Wskazuje ono na „miłość miłosierną” realizowaną w życiu Błogosławionego. Opracowanie tego tematu od strony teoretycznej pojęcia miłosierdzia według ks. Jana, znajdziemy

¹ Franciszek, *Na drodze prostoty ewangelicznej. Nauka rekolekcyjna w Bazylice św. Jana na Lateranie*, 2.06.2016, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie [dalej skrót: OsRP] 37 (2016) nr 6, s. 17.

w artykule księdza doktora Andrzeja Skiby zamieszczonym w pracy zbiorowej pod redakcją ks. Stanisława Harężgi, *Pasterz według serca Bożego*².

W niniejszym przedłożeniu zwrócimy uwagę na służbę miłosierdziu Bożemu przez ks. Balickiego. Najpierw przedstawimy, w krótkim zarysie historyczny kontekst jego życia, następnie, także w wielkim skrócie, środowiska /szkoły/ mające wpływ na kształtowanie osobowości, a tym samym na dojrzewanie do praktyki miłosierdzia, i na końcu wskażemy kilka środowisk, w których ks. Jan szafował Bożym miłosierdziem.

1. Historyczno-eklezyjalny kontekst życia bł. ks. Jana Balickiego

Życie bł. ks. Jana (1869-1948) przypadało na cztery różne okresy wydarzeń społeczno-politycznych. Są to: czas zaborów – diecezja przemyska znajdowała się w zaborze austriackim (Galicja), pierwsza wojna światowa, następnie ponad dwudziestoletni okres niepodległości Polski i druga wojna światowa. W czasie jego życia diecezją przemyską kierowało sześciu biskupów ordynariuszy: biskup Antoni Manastyrski (1863-1869) – przybył ze Lwowa, nie rozwinął szerszej działalności pasterskiej; bp Maciej Hirschler (1870-1881) – w działalności podobny do poprzednika; bp Łukasz Ostoja Solecki (1827-1900) – zapoczątkował okres dynamicznego rozwoju pastoralnego diecezji; św. bp Józef Sebastian Pelczar (1901-1924) – jeden z nawiąbitniejszych pasterzy w historii diecezji przemyskiej; bp Anatol Nowak (1924-1933) – kontynuował działania poprzednika; bp Franciszek Barda (1933-1964) – siedł po linii duszpasterskiej poprzednika.

Kościół w tych wydarzeniach był obecny poprzez zwyczajną działalność duszpasterską, jak również przez nauczanie, działalność charytatywną i społeczną oraz poprzez przeżywanie wspólnego losu z narodem polskim. Zaangażowanie kapłanów oraz katolików świeckich koncentrowało się wokół obrony polskości, a także dotyczyło spraw związanych z zachowaniem religii katolickiej.

W zaborze austriackim, którego część stanowiła diecezja przemyska, na mocy konkordatu Austrii ze Stolicą Apostolską, zostało zniesione prawodawstwo józefińskie w 1855 roku. Dzięki temu Polacy uzyskali większą

² A. Skiba, *Pojęcie miłosierdzia według księdza Jana Balickiego*, w: *Pasterz według Serca Bożego. Materiały sympozjum naukowego poświęconego słudze Bożemu ks. Janowi Balickiemu (10-11 marca 1993)*, red. S. Harężga, Przemyśl, 1993, s. 91-105.

swobodę w dziedzinie kształtowania życia religijnego, w organizowaniu szkolnictwa kościelnego oraz w funkcjonowaniu instytucji kulturalnych. Duchowieństwo włączyło się czynnie w obronę praw politycznych obywateli oraz w obronę godności chłopca. Wiele wysiłku wkładało w podniesienie poziomu życia religijno-moralnego ludzi, przeciwdziałając największemu ówczesnemu zagrożeniu, jakim był alkoholizm.

Innym rodzajem zaangażowania duchowieństwa były sprawy społeczne ludności terenu Galicji. Otóż w drugiej połowie wieku XIX narastał coraz bardziej radykalny ruch ludowy, będący pod wpływami socjalistów. Okazało się, że w rozwiązywaniu pojawiających się problemów społecznych nie wystarczało wykorzystanie metod tradycyjnych, tzn. dobrze zorganizowanej działalności charytatywnej. Do świadomości kapłanów coraz częściej docierał fakt, że kwestie społeczne należy rozwiązywać poprzez odwołanie się do zasad sprawiedliwości oraz do norm prawa stanowionego³. Dlatego też działalność społeczna księży diecezji przemyskiej była pojmowana, jako jedna z form działalności duszpasterskiej. Należy tu wspomnieć o inicjatywach ks. Stojalowskiego⁴, ks. Tyczyńskiego⁵ i wielu innych.

W ostatnich latach wieku XIX w Galicji zaznaczyła się wyraźnie działalność wybitnego kapłana, księdza Bronisława Markiewicza, dzisiaj błogosławionego Kościoła katolickiego. On to, przejmując pewne zasady szkoły ignacjańskiej i łącząc je z założeniami salezjańskimi, stał się twórcą pewnego typu duchowości zakonnej. Założył Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”, które po jego śmierci, stało się zaczątkiem nowego zgromadzenia księży Michaelitów. Pierwsza placówka tego Towarzystwa powstała w Miejscu Piastowym k/Krosna. Podstawowym zadaniem zgromadzenia była praca wychowawcza prowadzona wśród najbiedniejszych warstw ludności galicyjskiej. Założyciel Michaelitów pozostawił po sobie bogatą spuściznę pisarską, w której, oprócz założeń i metod wychowawczych, przedstawił naukę dotyczącą życia wewnętrznego⁶.

³ Por. K. Dola, *Opieka społeczna Kościoła*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, cz.1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1974, s. 707.

⁴ Był on inicjatorem powstawania kółek rolniczych, które wywarły znaczny wpływ na życie gospodarcze i społeczne ludności wiejskiej. Por. J. Kłoczowski, L. Mullerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 256.

⁵ Proboszcz w parafii Albigowa k. Łańcuta. Twórca szkoły ludowej koszykarskiej, szkoły gospodyń wiejskich, domów ludowych. Tamże, s. 257.

⁶ Por. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1968, s. 304.

Trzeba także dodać, że w diecezji przemyskiej w okresie zaborów, podobnie jak w całym Kościele polskim tego okresu, zauważa się odrodzenie religijne i moralne. Odrodzenie to obejmowało nie tylko życie zakonne, czy życie duchowieństwa, ale równie katolików świeckich. W tym okresie na terenach Polski pod zaborami żyło i działało wielu świętych, błogosławionych i kandydatów na ołtarze⁷.

W pierwszych latach wieku XX gorliwym promotorem pracy społecznej w diecezji przemyskiej był jej ordynariusz, dziś święty, biskup Józef Sebastian Pelczar. On to nie tylko zachęcał księży do działalności społecznej, ale także sam inicjował tworzenie chrześcijańskich związków zawodowych wśród robotników. Oprócz tego materialnie wspierał dzieła, które sam zakładał⁸. Kierując diecezją przemyską w pierwszym ćwierćwieczu wieku dwudziestego, święty biskup Pelczar zachęcał, popierał i inicjował powstawanie odpowiednich Bractw na terenie podległej mu diecezji. Troszczył się o wprowadzanie nabożeństw do Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz do Niepokalanej Maryi, widząc w nich czynniki odrodzenia religijnego w diecezji⁹.

2. Dojrzewanie do służby miłosierdzia

2. 1. Rodzinny dom

W adhortacji Apostolskiej o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* Jan Paweł II zauważa, że „rodzina chrześcijańska, ożywiona i podtrzymywana nowym przykazaniem miłości, żyje gościnnością, szacunkiem i służbą każdemu człowiekowi, w którym zawsze dostrzega godność osoby i dziecka Bożego”¹⁰.

⁷ Należą do nich np. Kolumba Białecka, Marcelina Darowska, Celina i Jadwiga Borzęckie, Franciszka Siedliska, Angela Truszkowska, Jan Bezym, Rafał Kalinowski, Aniela Salawa, Jerzy Matulewicz, Honorat Koźmiński, Adam Chmielowski, Józef Bilczewski, Józef Sebastian Pelczar, Bronisław Markiewicz, Maksymilian Kolbe i inni.

⁸ Biskup Pelczar był założycielem szkoły dla gospodyń wiejskich w Korczynie, w Przemyślu, był także fundatorem ochronki dla dzieci w Jaśliskach i niewielkiego szpitala dla obłożnie chorych w Korczynie. Por. K. M. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar: biskup przemyski obrz. łac.: szkic biograficzny*, Rzym 1972, s. 230.

⁹ Por. K. M. Kasperkiewicz, *U podstaw permanentnej formacji: problematyka chrześcijańskiej pokory*, Warszawa 1983, s. 194.

¹⁰ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, Rzym 1981, n. 64.

Bez obawy popełnienia błędu można stwierdzić, że atmosfera gościnności, szacunku i służby drugiemu człowiekowi przenikała codzienne życie Balickich. Rodzinę utrzymywał ojciec pracą na kolei, matka zaś zajmowała się prowadzeniem domu. Baliccy posiadali kawałek ziemi, którą uprawiali. Rodzice Jana byli ludźmi prostymi. Ubogi dom Balickich, to stróżówka kolejowa niedaleko Rzeszowa, przy trasie Lwów-Kraków. Dzieci w tej rodzinie było siedmioro. Jan był szóstym z kolei¹¹.

Ojciec Jana był człowiekiem uczciwym. Sumiennie spełniał swoje obowiązki pracownika kolejowego, rozumiejąc dobrze, że od tego zależy bezpieczeństwo pasażerów. Był człowiekiem religijnym oraz wrażliwym na potrzeby bliźnich i w miarę swoich możliwości śpieszył im z pomocą. Świadczy o tym fakt, że gdy pewnego razu wybuchł pożar na wsi, a on nie mógł opuścić swego miejsca pracy, to na kolanach przed stróżówką modlił się za dotkniętych nieszczęściem¹². Jako wychowawca swoich dzieci wspólnie modlił się z nimi, a w każdą niedzielę prowadził je do kościoła.

Podobnie jak mąż, a może jeszcze bardziej, religijną osobą była jego żona Katarzyna. Ona także uczestniczyła we wspólnej modlitwie rodzinnej z dziećmi i troskliwie doglądała ich wychowania religijnego. Jan Balicki opowiadał, że kiedyś zastał swoją matkę modlącą się żarliwie na osobności, w pomieszczeniu gospodarczym, przylegającym do budynku mieszkalnego¹³. W rok czasu po tym wydarzeniu wyznała mu, iż prosiła ona Boga o powołanie kapłańskie dla swojego syna¹⁴. Matkę Jana charakteryzowała głęboka i gorąca wiara w Opatrzność Bożą. Była mocno przekonana, że Bóg nigdy nie opuszcza człowieka w jego potrzebach i że można liczyć na Jego pomoc w trudnych sytuacjach życiowych.

Również i szersze otoczenie rodzinne wpływało na wychowanie Jana. Przykładem tego może być fakt, że bezpośrednio po ceremonii chrzcielnej, rodzice chrzestni Jana położyli go u stóp ołtarza z prośbą, aby Bóg powołał go w przyszłości do kapłaństwa¹⁵.

¹¹ Por. S. Momidłowski, *Życiorys ks. Jana Balickiego*, w: *Chrześcijan*, t. 16, red. B. Bejze, Warszawa 1985, s. 70.

¹² Tamże, s. 71.

¹³ S. Momidłowski, art. cyt., s. 71.

¹⁴ Tamże, s. 74.

¹⁵ Rodzice chrzestni: Józef Kappel i Rozalia Nędzowa. Wypowiedzieli takie słowa: „Ofiarujemy Ci, Panie Boże, tego chłopca, aby został księdzem”. S. Momidłowski, art. cyt., s. 71.

2. 2. Szkoła w Rzeszowie

Wychowanie rodzinne uzupełniała szkoła. Po czterech latach nauki w szkole ćwiczeń, Jan rozpoczął edukację w 1880 roku w gimnazjum rzeszowskim im. ks. S. Konarskiego, w którym formacją religijną i moralną uczniów zajmował się szanowany i zasłużony ks. Stanisław Gryziecki. Uczniowie mogli korzystać z codziennej Mszy świętej, z regularnej spowiedzi i konferencji wychowawczych. W szkole panował duch religijny i duża karność, dzięki ówczesnemu dyrektorowi Walentemu Koziolowi¹⁶. On sam był człowiekiem szczerze religijnym i dbał w miarę możliwości, aby w jego szkole uczniowie przygotowywali się na ludzi wierzących i uczciwych. I chociaż nad wejściem do budynku gimnazjalnego umieszczony był emblemat orła austriackiego, to w szkole panowała atmosfera patriotyczna. Przykładem tego była praktyka przyozdabiania grobów bohaterów powstań. Przy tej okazji śpiewano polskie pieśni patriotyczne.

W czasie nauki Jana w gimnazjum rodzina Balickich zmieniła miejsce zamieszkania. Od drugiej klasy gimnazjum Jan wzrastał w parafii Świlcza k. Rzeszowa. Dał się tutaj poznać jako wzorowy młodzieniec. W czasie wakacji codziennie służył do Mszy świętej z wielką pobożnością i skupieniem.

W 1884 Jan rozpoczął naukę w szkole przy seminarium nauczycielskim męskim w Rzeszowie. Ukończył ją jako uczeń wzorowy, z bardzo dobrymi stopniami z nauki i pod względem zachowania. W dniu 1 czerwca 1888 roku Jan złożył egzamin maturalny i podjął decyzję o wstąpieniu do Seminarium Duchownego w Przemyślu.

Wyrastając w tej zdrowej i religijnej atmosferze, sam Jan przejawiał już w okresie szkolnym takie cechy charakteru jak: uczciwość, religijność, pilność oraz wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka. Był przy tym koleżeński i nad wiek poważny, o czym zaświadczyli jego koledzy¹⁷.

2. 3. Seminarium w Przemyślu

Po złożeniu matury w 1888 roku, Jan zgłosił się do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Pierwsze miesiące pobytu w tej instytucji wiążą się z walką wewnętrzną alumna, dotyczącą prawdopodobnie wyboru jego drogi życiowej,

¹⁶ Religię stawiał on na pierwszym miejscu w wychowaniu człowieka. Jego ulubioną lekturą była książeczka Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”, por. W. Śmiałek, *Śp. Walenty Koziół (1837-1903)*, Lwów 1904, s. 12.

¹⁷ Por. S. Momidłowski, art. cyt., s. 72-73.

o czym wspominają koledzy¹⁸. Po przezwyciężeniu trudności, zaznaczają się w życiu Jana te cechy charakteru, które znamionowały go już w poprzednim okresie. Przyniósł ze sobą szczerą pobożność, solidność i obowiązkowość w pracy. Te przymioty jego ducha będą się jeszcze bardziej pogłębiać w seminaryjnej atmosferze.

W środowisku seminaryjnym Jan zajaśniał rozważą, usłużnością, koleżeńskością i prostotą. Był zawsze otwarty dla swoich kolegów, szczerze im oddany, a także niosący im, w miarę możliwości i potrzeby, różnorodną pomoc. Pomagał mniej zdolnym w przygotowaniu się do egzaminów. Gromadził wokół siebie seminarzystów na spacerze. Wychowawcom i profesorom nie sprawiał żadnych trudności. W nauce był jednym z najlepszych, dlatego mógł pomagać kolegom i czynił to bardzo chętnie. W rozmowach towarzyskich unikał obmowy oraz krytykowania innych ludzi.

W czasie wakacji przebywał Jan w domu rodzinnym w par. Świlcza, w której proboszczem był szanowany i mający duży wpływ na formację alumna Jana ks. Ignacy Węgrzynowski. Wspólnota parafialna budowała się jego poważnym uczestnictwem w czynnościach religijnych w czasie liturgii¹⁹.

Po czterech latach studiów i formacji seminaryjnej, w dniu 20 lipca 1892 roku, wraz z szesnastoma kolegami, przyjął święcenia kapłańskie. Trzy tygodnie później, po krótkim wakacyjnym odpoczynku, podjął pracę duszpasterską w dniu 13 sierpnia 1892 roku.

3. W posłudze Miłosiernego Ojca

3. 1. Pierwsze lata kapłaństwa: parafia Polna i miasto Rzym

Papież Franciszek powiedział podczas nauki rekolekcyjnej do kapłanów, że „Miłosierdzie kontempluje się w działaniu i nie da się go głosić wyłącznie w sposób werbalny”²⁰. Można pokusić się o stwierdzenie, że już na pierwszej placówce ks. Jan rozpoczął kontemplowanie miłosierdzia, to znaczy przystąpił do różnorodnej działalności dla dobra parafian, do których został posłany.

Skierowany do parafii Polna, rozpoczął posługę duszpasterską jako wikariusz. Pracował tutaj tylko szesnaście miesięcy. Pozostawił jednak po sobie

¹⁸ Tamże, s. 76.

¹⁹ Tamże, s. 77.

²⁰ Franciszek, *Na drodze prostoty ewangelicznej ...*, s. 19.

wspomnienie gorliwego kapłana, człowieka, który bardzo poważnie traktuje swoje obowiązki. Do wszystkich odnosił się z taktem i życzliwością. Jego wysoką kulturę duchową charakteryzowało życzliwe podejście do ludzi prostych oraz do dzieci.

Troszczył się również o dobro duchowe wszystkich parafian. W tym czasie we wiosce szerzył się alkoholizm i dlatego też, on jako gorliwy kapłan, bardzo zabiegał o przeciwstawienie się temu groźnemu zjawisku. W parafii była gorzelnia i cztery karczmy żydowskie, co sprzyjało szybko postępującej demoralizacji. Ks. Jan rozpoczął walkę z pijaństwem przy pomocy sprawdzonych działań duszpasterskich. Głosił słowo Boże w kościele, w którym ukazywał złość grzechu i zachęcał do świętości. Nie poprzestawał jednak tylko na słowie, przeszedł do czynnego działania. Oto w roku 1893, tuż przed rozpoczęciem Wielkiego Postu, przed wieczornym nabożeństwem, ks. Jan udał się do karczmy naprzeciwko kościoła i zaprosił tam zebranych na modlitwę. Wszyscy wypełnili jego prośbę, a efektem uczestnictwa w tym nabożeństwie było podjęcie abstynencji przez zaproszonych.

Jako wikariusza, cechowała ks. Jana wszechstronność w działaniach duszpasterskich. W parafii podejmował różne akcje, np. rekolekcje szkolne dla dzieci, przygotowanie bogatej oprawy liturgicznej uroczystości pierwszej Komunii świętej, przygotowanie jasełek, czyli ludowego misterium o Bożym Narodzeniu oraz zorganizowanie wypożyczalni ksiązek religijnych.

Za ważną, jako kapłan, uznawał swoją posługę w konfesjonale. Często w nim zasiadał, toteż coraz więcej penitentów garnęło się do niego jako spowiednika. Bywało i tak, że pośród nich byli również ludzie z innych parafii, którzy przychodzili wieczorem dnia poprzedniego, aby móc skorzystać z sakramentu pokuty, wczesnym rankiem dnia następnego.

Przy końcu krótkiej, ale jakże owocnej pracy duszpasterskiej w parafii Polna, ks. Jan dał się poznać jako człowiek posłuszny woli Bożej. Jesienią 1893 roku otrzymał informację z kurii biskupiej, dotyczącą jego wyjazdu do Rzymu. Na taką wieść jego parafianie zareagowali natychmiast. Przed plebanią zebrał się duży tłum ludzi, a delegacja parafian udała się do Jana prosząc, aby pozostał z nimi. Postawiony w trudnej sytuacji ks. Balicki serdecznie lecz stanowczo odpowiedział, że dla niego wola księdza biskupa jest wyraźnym znakiem woli Bożej, której nie może się sprzeciwiać²¹.

Studia w Rzymie ks. Balicki pojmował jako wypełnianie woli Bożej, dlatego też bardzo sumiennie podchodził do swoich obowiązków. Uważnie

²¹ Por. S. Momidłowski, art. cyt., s. 79-81.

słuchał wykładów, czyniąc potrzebne notatki, a po powrocie do domu odprawiał w kaplicy rozmyślanie na poznany temat²².

W czasie pobytu na studiach ks. Jan wiernie zachowywał regulamin domowy oraz był posłuszny poleceniom przełożonych²³. Pośród kolegów zachowywał się naturalnie, unikając jakiegokolwiek sztuczności w postępowaniu. Nie okazywał innym żadnej wyższości, choć był prefektem kolegium. Cieszył się dużym szacunkiem i zaufaniem najbliższych, a najwyżsi przełożeni wyrażali się o nim bardzo pochlebnie²⁴.

Pobyt w Wiecznym Mieście ks. Jan wykorzystywał także na zapoznanie się z miejscami, w których żyli, bądź przebywali święci. Interesował się także bieżącą działalnością duszpasterską. Będąc prefektem kolegium księży studiujących, w czasie wolnym organizował przechadzki do tych kościołów Rzymu, w których odbywały się uroczystości patronalne, lub były prowadzone czterdziestogodzinne nabożeństwa. Chętnie śpieszył z duszpasterską pomocą²⁵.

3. 2. Szpital w Przemyślu

W 1897 roku ks. Jan wrócił z Rzymu z doktoratem z teologii do Przemyśla i w tutejszym Instytucie Teologicznym, objął katedrę teologii dogmatycznej. Ale jego działalność wykraczała poza wspólnotę seminaryjną, w której sprawował funkcję prefekta. Wypełniał różne obowiązki, zarówno te zlecone przez księdza biskupa, jak i dobrowolnie przez siebie podjęte. Jego wrażliwość na ludzkie potrzeby zaprowadziła go do szpitala przemyskiego, znajdującego się niedaleko seminarium. Tutaj, przez 12 lat (1896-1908) dobrowolnie, zastępując księży wikarych, śpieszył z pomocą, zarówno duchową jak i materialną, wszystkim chorym i potrzebującym. Codziennie rano sprawował Najświętszą Ofiarę, w niedziele i święta głosił słowo Boże, a także chętnie odwiedzał chorych i cierpiących, udzielając im duchowego wsparcia. Jak oświadczyły siostry serafitki tam pracujące, bł. ks. Jan posiadał szczególny dar wpływania na najbardziej zatwardziały grzeszników, których często jedną z Bogiem. Z wielką pokorą i z miłością pochylał się nad każdym chorym i czynił

²² Tamże, s. 82-83.

²³ Tamże, s. 86-87.

²⁴ Por. F. Misiąg, *Kilka spostrzeżeń o życiu ks. Jana Balickiego*, w: *Chrześcijananie*, t. 16, red. B. Bejze, Warszawa 1985, s. 240-241.

²⁵ Przez trzy lata ks. Jan sprawował rano Mszę św. w kościele św. Wincentego i Anasztazego, odpowiadając na prośbę ks. proboszcza tego kościoła. Por. S. Momiłowski, art. cyt., s. 83-84.

wszystko, aby mu pomóc w jego trudnej sytuacji życiowej, zwracając przede wszystkim uwagę na jego sytuację duchową. W jego zapiskach szkiców rozmyślań często używanym słowem jest „nędzarz” i „nędza”, której zaradzić może tylko Boże miłosierdzie. Chodzi tu o nędzę moralną, którą często odnosił do samego siebie, a także do bliźniego. Niewykluczone, że bł. ks. Jana bardzo bolał stan duchowy pacjentów szpitala, którzy cierpieli fizycznie.

Posługując w szpitalu przemyskim, błogosławiony ks. Jan, oprócz pomocy duchowej, śpieszył także ze konkretnym wsparciem materialnym dla najbardziej potrzebujących. Ks. Momidłowski pisze że „gdy ktoś przyszedł w łachmanach, starał się mu dać coś z okrycia. Bardzo biednym nieraz płacił kosztą leczenia szpitalnego. Ogólnie utarło się w szpitalu powiedzenie, że niedługo ks. Balicki zostanie bez butów i czapki. Z tych powodów nieraz księża koledzy sami podejmowali jego płacę profesorską, by mu sprawić najkonieczniejsze rzeczy z garderoby”²⁶.

Tutaj, w szpitalu, spotkał się ks. Balicki z młodymi dziewczętami upadłymi, uprawiającymi prostytucję. Okolicznościami sprzyjającymi uprawianiu tego procederu była ubóstwo i bieda wielu rodzin oraz duża liczba wojsk stacjonujących w Przemyślu, poczynawszy od lat siedemdziesiątych XIX wieku. Był to poważny i niemały problem społeczny i duszpasterski dla miasta Przemyśla, skoro ks. Momidłowski pisze, że w 1917 roku w przemyskim szpitalu ponad 50 osób leczyło się z chorób wenerycznych. Dostrzegając degradację i „nędzę” moralną tych młodych dziewcząt, ks. Jan postanawiał działać, aby ratować ich człowieczeństwo, a przede wszystkim ich dusze.

3. 3. *Kruhel – Dom Miłosierdzia Bożego*²⁷

W encyklice *Dives in misericordia* św. Jan Paweł II wskazuje, że „Właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe i najbardziej współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku” (DiM, 6). Można stwierdzić, że na kilka dziesiątków lat przed napisaniem tej encykliki, taka idea miłosierdzia zainspirowała ks. Jana do organizacji domu

²⁶ Por. S. Momidłowski, art. cyt., s. 128.

²⁷ Założony przez błogosławionego ks. Jana w 1916 roku i działający do roku 1939.

resocjalizacji, w którym u wielu młodych dziewcząt będzie dokonywało się „wydobywanie dobra spod nawarstwień zła”.

Za początek tego dzieła i tego rodzaju pracy dla ks. Jana można przyjąć chęć powrotu do normalnego życia, wyrażoną przez jedną z dziewcząt. Na starcie i w pierwszych tygodniach działania ks. Balicki korzystał z pomocy siostr Opatrzności Bożej i do domów tego Zgromadzenia kierował nawracające się dziewczęta. Były to domy zakonne w Przemyślu oraz w Lackiem Małym koło Złoczowa (dzisiaj na Ukrainie). Kierując tam dziewczęta, ks. Jan często opłacał podróż im oraz osobie towarzyszącej²⁸.

Dom Miłosierdzia, jak każde wielkie i „Boże dzieło”, zostało okupione bolesnym doświadczeniem i wielką ofiarą poniesioną przez jego założyciela. Oto po niespełna dwóch latach pracy w tym środowisku spotkało ks. Balickiego bolesne doświadczenie, jakim było rzucone nań oszczerstwo²⁹. Następstwem tego wydarzenia był roczny urlop naukowy i wyjazd za granicę. Po powrocie z urlopu ks. Jan kontynuował rozpoczętą pracę i podjął starania o pozyskanie pomieszczenia, w którym mogłyby znaleźć schronienie dziewczęta pragnące poprawy życia. Po wielu trudnościach, którymi nie zniechęcał się ks. Balicki, przyjęto pierwsze pensjonariuszki do skromnego zakładu wychowawczego, którym kierowały siostry zakonne³⁰.

Ks. Jan otaczał ten zakład szczególną troską. Nie mieszając się w sprawy prowadzenia tego domu, bywał jego częstym gościem oraz wydatnie pomagał przede wszystkim duchowo, ale też i materialnie³¹. Postarał się o stałą opiekę duchową nad domownikami, sprowadzając w tym celu ks. kapelana. Sam zaś chętnie służył udzielając rad duchowych oraz spowiadając wychowanki tego domu. W postawie ks. Balickiego wobec wychowanek Zakładu ukazują się z całą wyrazistością szczególnie dwie cnoty: dobroć i miłość³². Efektem jego pracy były liczne nawrócenia dziewcząt, które opuszczając ten zakład rozpoczynały uczciwe życie³³. Siostrom pracującym w tym Zakładzie

²⁸ Por. Momidłowski, art. cyt., s. 129.

²⁹ Ks. Momidłowski pisze: „W roku 1908 (...) ktoś rzucił oszczerstwo uwłaczające jego (tzn. ks. Balickiego) kapłańskiej, nieskalanej czci”, art. cyt., s. 129.

³⁰ Pierwszy taki zakład mieścił się w dwóch zakupionych domach w Przemyślu przy ulicy Tatarskiej. Za staraniem ks. Balickiego został on przeniesiony do budynków folwarcznych w Kruhelu, oddalonym ok. 4 km od miasta. Zakład ten, zwany Domem Miłosierdzia Bożego funkcjonował nieprzerwanie do drugiej wojny światowej.

³¹ Księga kasowa Domu Miłosierdzia z lat 1926-1936 wykazuje ofiary ks. Balickiego na sumę 8272 zł, przy ówczesnej jego pensji profesorskiej wynoszącej 200 zł.

³² Por. S. Momidłowski, art. cyt., s. 134.

³³ Około 90% wychowanek nie wracało na drogę grzechu. Tamże, s. 135.

często mówił o szczególnym błogosławieństwie Bożym, związanym z tego rodzaju spełnianymi posługami³⁴. Dodać należy, że zewnętrzne wydarzenia, jakimi były lata pierwszej wojny światowej, nie sprzyjały rozwojowi tego dzieła, które jednak przetrwało do wybuchu drugiej wojny światowej.

W Domu Miłosierdzia bł. ks. Jan realizował w pełni treść pojęcia słowa „Miłosierdzie”, którego rozumienie pozostawił nam w jednym ze szkiców swoich rozmyślań codziennych: „Czynić dobrze jest miłości istotną własnością. Gdy to czyni w nędzy zostającemu, litując się nad jego stanem bezradności, wtedy ta miłość ma nazwę miłosierdzia z łacińskiego: ‚miser cordia‘: z dwu wyrazów słowo złożone: ‚miseria‘ (nędza) i ‚cor‘ (serce), okazanie serca nędzarzowi”³⁵.

3. 4. *Seminarium Duchowne i katedra przemyska*

Poza wspólnotą seminaryjną ks. Jan otaczał duchową opieką także pracowników świeckich seminarium. W każdą niedzielę uczył ich katechizmu oraz wygłaszał konferencję ascetyczną. Ponadto polecił, aby każdego dnia alumn najstarszego kursu prowadził modlitwy wieczorne dla nich³⁶.

Pracując w seminarium, ks. Balicki podejmował także prace duszpasterskie w diecezji. Był przez pewien czas diecezjalnym dyrektorem Związku Misyjnego Kleru oraz Towarzystw Misyjnych, których celem było podnoszenie świadomości religijnej wiernych i włączenia ich w misyjną działalność Kościoła³⁷. Z jego inicjatywy wprowadzono w katedrze przemyskiej wieczorne nabożeństwa adoracji Najświętszego Sakramentu. W tej świątyni wygłaszał on okolicznościowe kazania, które oprócz przejrzystości myśli, cechowała głębia prowadzonej refleksji. Słuchający tych kazań mówili o nim, iż jest to święty kapłan³⁸.

W posłudze kaznodziejskiej cechowała ks. Jana pewna umiejętność nawiązywania kontaktu ze słuchaczami. Wygłaszał rekolekcje parafialne, kazania pasyjne, a także rekolekcje dla zakonnic³⁹. W pracy tej odznaczał się wiel-

³⁴ Tamże, s. 132.

³⁵ J. Bar, *Wybór pism księdza Jana Balickiego*, Warszawa 1981, s. 581.

³⁶ Por. S. Momidłowski, art. cyt., s. 106.

³⁷ Por. „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej skrót] KDP 22(1922) z. 3-4, s. 45; KDP 22(1922) z. 5-6, s. 66-67; KDP 22(1922) z. 7-8, s. 131-133; KDP 24(1924) z. 1-2, s. 25-27 KDP 24(1924) z. 3-4, s. 60-62.

³⁸ Por. *Pisma różne*, Przemysł 1963 [maszynopis, Archiwum Seminarium Duchownego w Przemysłu], t. I, s. 109.

³⁹ Tamże, s. 111.

ką gorliwością i z troską o zbawienie człowieka. Śpieszył z kapłańską pomocą temu, kto się do niego zwrócił. Czynił to z dużą wytrwałością.

Oprócz ambony, również konfesjonał w katedrze przemyskiej był szczególnym miejscem oddziaływania ks. Balickiego na wiernych. Papież Franciszek zauważa, że „być spowiednikiem według serca Chrystusa oznacza okrywać grzesznika płaszczem miłosierdzia, aby już się nie wstydził i mógł odzyskać radość swej synowskiej godności”⁴⁰. Wielu penitentów zostało okrytych „płaszczem miłosierdzia” przez ks. Jana, o czym świadczy zachowany do dzisiaj konfesjonał w katedrze przemyskiej.

Błogosławiony ks. Jan wskazuje, że sakrament pokuty jest szczególnym i uzdrawiającym znakiem miłosierdzia Bożego. W darze grzesznik odnajduje i doświadcza nieskończonej dobroci Boga, Jego miłości, łaskowości. Ze strony człowieka potrzeba tylko skruchy, żalu i uznania się za grzesznika⁴¹. Wiele lat później Jan Paweł II we wspomnianej encyklice o Bożym miłosierdziu napisze: „Nawrócenie jest najbardziej konkretnym wyrazem działania miłości i obecności miłosierdzia w ludzkim świecie” (DiM, 6).

Ks. Jan służył szafarstwem miłosierdzia Bożego w sakramencie pokuty i pojednania wszystkim, którzy przychodzili do niego i prosili o tę posługę, a zwłaszcza mającym różne przeszkody, zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne /osobiste/. Dla pewnej osoby, która miała trudnienia ze strony rodziny w przystępowaniu do sakramentów świętych ks. Jan przez pięć lat przychodził raz w tygodniu o oznaczonej porze, aby udzielić jej sakramentu pokuty i komunii świętej, chociaż nie zawsze sprzyjały mu obowiązki, stan zdrowia czy warunki atmosferyczne⁴².

Ks. Jana cechowała również umiejętność przekazywania miłosierdzia Bożego w konfesjonale penitentom skrupulatam. Potrafił on przez kilka godzin wysłuchiwać wyznań osoby dręczonej skrupułami, aby następnie udzielić jej konkretnych pouczeń i przekazać jej stosowne zalecenia. W stosunku do takich osób odznaczał się zarówno cierpliwością jak i stanowczością w udzielaniu porad⁴³. Często przekazywał im słowa otuchy, które znajdzie-

⁴⁰ Franciszek, *Okrywajcie grzesznika płaszczem miłosierdzia. Przemówienie do misjonarzy miłosierdzia*, 9.02.2016, OsRP 37(2016), nr 3-4, s. 38-39.

⁴¹ Por. J. Bar, dz. cyt., s. 370.

⁴² Zob. S. Momidłowski, art. cyt., s. 111.

⁴³ Wśród zachowanych świadectw znajdujemy zapis wskazania, które otrzymał jeden z penitentów ks. Jana. Są one następujące: „1. Do sprawy raz rozstrzygniętej nie powracaj, 2. Bądź posłuszny jak dziecko, 3. Nie używaj zewnętrznych znaków odrzucających pokusy, po co zdradzać przed diabłem swe trudności, 4. Gdzie jest niepokój, tam nie ma Boga; gdzie jest

my w jednym z jego szkiców rozmyślał: „Bój jest ‚Miłością’ a więc miłosierdziem nieskończonym, a więc zawsze przebacza”⁴⁴.

W niektórych przypadkach ks. Jan podejmował trudną sprawę pojednania człowieka z Bogiem, mimo jego niechęci i niesprzyjającej atmosfery otoczenia. Tak było z młodym, poznanym wcześniej przez ks. Jana socjalistą, dotkniętym gruźlicą płuc. W końcowym stadium tej choroby ks. Jan wiele razy przychodził do niego w odwiedziny i chociaż nie był przyjmowany, cierpliwie czekał u drzwi mieszkania. W przededniu śmierci ks. Balicki osiągnął swój cel – udzielił umierającemu sakramentów świętych. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem nie tylko w Przemyślu⁴⁵.

Oprócz gorliwej posługi w konfesjonale ks. Balicki prowadził także pozasakramentalne kierownictwo duchowe tych osób, które zwracały się do niego z taką prośbą. Kapłanom podejmującym tę troskę zalecał, aby u osób wchodzących na drogę pogłębionego życia wewnętrznego, zwracać uwagę na modlitwę i umartwienie. Modlitwa bowiem, jak często uzasadniał, będzie wyjednywać potrzebne łaski, a umartwienie pomoże zachować je i należycie rozwijać. Sam ks. Jan pracował nad tym, aby u osoby podlegającej jego kierownictwu pogłębiać cnoty teologalne oraz pokorę. W udzielaniu rad i wskazówek cechowała ks. Jana roztropność i znajomość duszy osoby kierowanej.

3. 5. *Inne formy świadczenia miłosierdzia*

W zatroskaniu o drugiego człowieka ks. Jan podjął także działalność dotyczącą sytuacji materialnej różnych stanów społecznych. Już na pierwszej placówce dał się poznać jako gorliwy duszpasterz i wrażliwy na ludzkie nieszczęście kapłan. Po powrocie ze studiów rzymskich do Przemyśla, włączył się w działalność w chrześcijańskich stowarzyszeniach robotników. Przez jeden rok, jako prezes Stowarzyszenia Młodzieży Rzemieślniczej im. Tadeusza Kościuszki organizował zebrania, podczas których zachęcał robotników do życia uczciwego i wiernego Bogu.

Bóg, tam jest pokój. Niepokój nie jest od niego, 5. Przy trudnościach we wierze, nadziei – nie wzbudzać aktów wiary, nadziei, tylko przy rannym pacierzu, 6. Nie powtarzać słów konsekracji, zostawić to Panu Bogu, 7. Nie deliberuj, bo nic nie wymyślisz (czy to grzech, czy to nie grzech)”. S. Momidłowski, art. cyt., s. 115.

⁴⁴ J. Bar., dz. cyt., s. 252.

⁴⁵ Wiadomość o nawróceniu socjalisty Regera dotarła do Krakowa, do posła partii socjalistycznej w Galicji Ignacego Daszyńskiego. Zob. S. Momidłowski, art. cyt., s. 113.

Po roku pracy przekazał tę funkcję i zajął się robotnikami niezrzeszonymi, dostrzegając ich trudną sytuację życiową. Poświęcał swój czas bardziej potrzebującym pomocy i wsparcia duchowego. Założył dla nich nowe stowarzyszenie pod nazwą „Przyjaźń”, dla którego prowadził wykłady z nauki społecznej oraz z apologetyki. Ponadto wspierał finansowo najuboższych, a bezrobotnym pomagał w znalezieniu pracy⁴⁶.

Ks. Jan posiadał także umiejętność jednania ludzi skłóconych między sobą. W rozstrzyganiu nieporozumień i sporów zachowywał opanowanie, bezstronność i trafność osądu. Wydając werdykt niekorzystny dla jednej ze stron sporu, potrafił uszanować osobę, która była powodem zaistniałej sytuacji⁴⁷.

Szczególne otwarcie się na drugiego człowieka, prowadziło ks. Jana do coraz większego ukochania go. Oto w pierwszych dniach drugiej wojny światowej, będąc już w podeszłym wieku, pośpieszył z ofiarną pomocą uchodźcom, także biednym i głodnym ludziom znajdującym schronienie w budynku seminaryjnym⁴⁸. Po kilku tygodniach od rozpoczęcia wojny ks. Balicki został zmuszony przez władze okupacyjne do opuszczenia budynku seminaryjnego. Przeniósł się do domu biskupiego, gdzie pozostał do śmierci. W miarę swoich sił służył innym. W październiku 1940 roku wygłosił rekolekcje dla współmieszkańców. Każdego dnia sprawował Mszę świętą w kościele katedralnym i tam zasiadał do konfesjonału.

19 lipca 1942 roku obchodził w katedrze przemyskiej złoty Jubileusz kapłaństwa. W szkicu rozmyślenia na ten dzień zapisał takie słowa: „Dobrze Panie, żeś mnie upokorzył... dobrze... I uroczystości rocznic kapłańskich (50) są okazją do upokorzeń. Wchodząc w siebie i rozważając ogrom łask, a przepaść swojej niegodności, musi ze św. Piotrem zawołać kapłan: Wynijdź Panie ode mnie bom jest człowiek grzeszny. Już te grzechy, które się nie pamięta i te na które nie zwracało się większej uwagi, że były też obrazą Bożą, a może większą, jak są nieprzeliczone... jaka więc niegodność! A łaski Boże płynęły, jedna za drugą i coraz większe! O miłosierdzie”⁴⁹!

⁴⁶ Tamże, s. 114.

⁴⁷ Por. J. Grochowski, *Z moich wspomnień o księdzu Janie Balickim*, w: *Chrześcijananie*, t. 16, red. B. Bejze, Warszawa 1985, s. 231-232.

⁴⁸ Pisze o tym ks. F. Misiąg, ówczesny ojciec duchowny alumnów: „Seminarium napełniało się ludźmi zbiedzonymi, głodnymi, często chorymi. Tłumy ludzkie napełniały sale, korytaryze, ogród i każdy wolny kąt. Ks. Jan był wtedy wszędzie: w kaplicy odprawiał rano Mszę św., spowiadał, pocieszał i dźwigał na duchu nieszczęśliwych uchodźców. (...) Stał się wszystkim dla wszystkich”. F. Misiąg, art. cyt., s. 226-228.

⁴⁹ J. Bar, dz. cyt., s. 295.

Świadczyć miłosierdzie, to znaczy dobrze czynić bliźniemu. Można to dobro realizować i przekazywać drugiemu człowiekowi angażując całą swoją osobowość. Ks. Jan podaje w jaki sposób to należy czynić: „Myślą: nie sądzić, ale dobrze; uczuciem: życzyć tylko dobrze; wolą: wybierać dla niego, co lepsze; słowem: tylko dobrze o nim mówić; działaniem: o ile można pomóc, a zawsze zań się modlić”⁵⁰.

Zamiast zakończenia

Bliski współpracownik ks. Jana Balickiego i jego następcą w posłudze rektorskiej w Seminarium przemyskim w latach 1934-1944, ks. Jan Grochowski, wspominając osobę Błogosławionego, napisał tak: „Miał ks. Balicki opinię bardzo miłosiernego kapłana, który co mógł, to świadczył tak ubogim miasta Przemyśla, jak też zakładom i instytucjom dobroczynnym. (...) Wiem, że przyczynił się poprzednio do budowy nowego domu ss. Opatrzności w Przemyślu na Zasaniu. Wiem także, że dopomagał do urządzenia kwesty ulicznej. Wiem również, że i innym instytucjom świadczył jak mógł, np. Dom dla opuszczonych chłopców pod opieką księży salezjanów w Przemyślu przy ulicy kolejowej. (...) O młodzież opuszczoną dbał – stąd też jego sympatie dla zakładów salezjańskich (...) Mam przeświadczenie, że krył się ze swoją akcją dobroczynną (...) działał na pewno o wiele więcej i szerzej, ale w cichości, tak, że to nie dochodziło do mojej wiadomości”⁵¹.

BLESSED FR. JAN BALICKI – THE SERVANT OF THE MERCIFUL FATHER

SUMMARY:

The author shows the profile of blessed Fr. Jan Balicki (1869-1948) in the aspect of the ministry of mercy. First, it briefly outlines the historical and ecclesiastical context of his life. Then, he introduces the family and school environment (Fr. S. Konarski's Junior High School in Rzeszów and the Catholic Seminary in Przemyśl), which have had an huge impact on personality development, and thus on maturing in the practice of mercy. In the main part, he discusses several milieus in which Fr. Jan became known as a true man of mercy: service to the sick – Hospital in Przemyśl; to former prostitutes – the House of Divine Mercy in Kruhel; to the refugees during World War II – the Catholic Seminary in Przemyśl; to sinners – the confessional in the cathedral in Przemyśl, as a servant of God's mercy.

KEYWORDS: Blessed Fr. Jan Balicki, Divine Mercy, the service of mercy.

⁵⁰ Tamże, s. 210.

⁵¹ J. Grochowski, art. cyt., s. 226-228.